

10 gr.

ABC

10 gr.

NOWINY CODZIENNE

Nr. [157]

Warszawa, czwartek 20 maja 1937 r.

Rok XII

Pierwszy dzień procesu towarzyszy Doboszyńskiego Folksfront agitował - narodowców karano Zeznania rzekomego „zastępcy” Doboszyńskiego

KRAKÓW, 19. 5. (telefonem od specjalnego wystannika „ABC”). Dziś w krakowskim Sądzie Okręgowym rozpoczął się proces 49-ciu towarzyszy inż. Doboszyńskiego, uczestników marszu na Myślenice.

Sąd

Rozprawie przewodniczy sędzia Bartynowski, na czele kompletu sądzącego w składzie: sędziowie Stępniewski i Kronenberg. Oskarża wiceprokurator dr. Szypuła, oskarżyciele z głośnego procesu Gorgonowej.

Obrońcy

Jak wiadomo, wszyscy oskarżeni odpowiadają przed zwykłym sądem karnym, a sprawa inż. Doboszyńskiego została wydzielona i będzie rozpatrywana przed Sądem Prziśięgłych w dniu 10 czerwca. Ławę obrończą zajmują adwokaci: Stypułkowski, Rabski i Niebudek z Warszawy, Gajewicz i Zdzitowiecki z Radomia, Okraglak z Zakopanego, Rąb z Rzeszowa, Braun ze Słomnik oraz adwokaci krakowscy: Stuhr, Pozowski, Kuśnierz, Lichorowicz, Wusatowski, Miarczyński i Jaworski.

Sprawa toczy się w tej samej sali, w której swego czasu rozpatrywano sprawę Gorgonowej. Ławy dziennikarskie zajmuje 40-tu dziennikarzy z całej Polski, jest również dwu korespondentów zagranicznych. Publiczności na ławie sądowej prawie nie ma, gdyż wszystkie miejsca na sali zarezerwowano dla przedstawicieli sądownictwa.

Oskarżenia

Z 49-ciu oskarżonych, przebywa od 11-tu miesięcy w więzieniu szesnastu, między innymi 60-letni Józef Pyzik i uważany za głównego pomocnika Doboszyńskiego — Andrzej Płonka. Na liście świadków figuruje 52 osoby. Są to przeważnie policjanci i szeregowi strażnicy granicznej, którzy brali udział w pościgu. Jest kilku żydów z Myślenic. Rozprawa sądowa rozpoczęła się o g. 10-ej rano od odczytania aktu oskarżenia.

Oskarżenia, wchodząc na salę, witali się ze swymi obrońcami, podnosząc rękę w górę. Okazuje się, że dwaj oskarżeni, Józef Wąsiołek i Jan Pyrka nie zjawili się do sądu, gdyż obaj są chorzy i nadesłali listy usprawiedliwiające. Na wniosek prokuratora sprawy Pyrki i Wąsiołka wyłączone. Będą one rozpoznane w osobnym procesie. Wąsiołek w toku śledztwa oskarżał 18-tu towarzyszy, w tym studenta Mariana Wachałę. Wbrew oczekiwaniom żydzi myślenicy nie zgłosili powództwa cywilnego.

Dziwny akt oskarżenia

Obrońcy oskarżonych wystąpili z dwoma sensacyjnymi wnioskami, żądając rozpatrzenia sprawy łącznie z procesem inż. Doboszyńskiego oraz przekazania sprawy sądowi przysięgłych. Motywując ten wniosek podkreślili, że zupełnie niesłusznie rozbito sprawę o najazd na Myślenice na dwa odrębne procesy. Z aktu oskarżenia wynika, że towarzysze Doboszyńskiego dopuścili się rabunku mienia państwowego oraz usiłowania zabójstwa policjantów, o co jednak prokurator ich nie oskarża. Za czyny te kodeks karny, prze-

widuje surowe represje, wobec czego sprawę winien rozpatrzyć Sąd Prziśięgłych.

Połączyć obie sprawy!

W obu sprawach stan faktyczny jest jednakowy, występują ci sami świadkowie i są te same dowody, a osoba inż. Doboszyńskiego jest postacią centralną.

Przeciwko wnioskowi ostro zapowiedział prokurator dr. Szypuła, ironizując na temat wywodów obrońców, którzy zdaniem oskarżyciela idą na ostrzejszą kwalifikację prawną czynów oskarżonych, aniżeli chce tego sama prokuratura.

W odpowiedzi na te wywody zabrał głos adw. Stypułkowski, podnosząc, że rozbięcie jednej sprawy na dwa odrębne procesy kłóci się ze zdrowym rozsądkiem,

gdyż te same dowody rzeczowe i ci sami świadkowie muszą być produkowani dwa razy.

Niebezpieczne wrażenie

Adw. Stypułkowski podniósł dalej, że w obecnych czasach nawoływania o powrót do prawa nie można stwarzać sugestii, że jeden i ten sam proces po to tylko rozdzielono, aby wyrok w tej sprawie mógł zaciążyć nad Sądem Prziśięgłych i zadecydować o winie inż. Doboszyńskiego sądownego oddzielnie. Po naradzie trybunał oddalił oba wnioski. Ława obrońców zapowiedziała zażalenie, które natychmiast zostało napisane i przesłane do Sądu Apelacyjnego. Dotychczas jeszcze druga instancja nie ogłosiła swej decyzji, która zapadnie na posiedzeniu niejawnym.

Zeznania rzekomego „zastępcy” inż. A. Doboszyńskiego

Po odczytaniu aktu oskarżenia, (którego treść podajemy na str. 2-ej) zeznawał Andrzej Płonka, murarz wioskowy, lat 40, ubrany na sposób miejski. Płonka sprawa bardzo sympatyczne wrażenie, widać, że posiada on wrodzoną inteligencję, był kierownikiem obwodu Stronnictwa Narodowego w powiecie myślenickim i kierował pracą kilku placówek. Na polecenie Doboszyńskiego tworzył drużyny ochronne, które miały służyć do obrony zebrań przed elementem komunistycznym oraz przeciwstawiać się szeroko rozprzestrzeniającej się agitacji wywrotowej.

Akt oskarżenia robi z Płonki zastępcę Doboszyńskiego i jego prawą rękę. Płonka nie przyznaje się ani do napadu na posterunek, ani na mieszkanie starosty, jak również do rozbijania sklepów żydowskich. Był na zbiórce w lesie chorowickim, lecz bez broni. Szedł z tyłu za kolumną, a gdy doszli do Myślenic odłączył się i skrył w wiklinie.

Interwencje starosty

Na pytania obrońców, Płonka szczegółowo opowiada o tym, jak był prześladowany przez władze administracyjne za to, że należał do Stronnictwa. Zaczął pracować w Skawinie, a gdy o tym dowiedział się starosta Łęcki zatelefonował do Dyrekcji Robót i zażądał zwolnienia go. Majster nie zwolnił Płonki, który był dobrym pracownikiem. Po pewnym czasie płatnik zadzwonił po raz drugi i zdziwił się, gdy stwierdził, że Płonka pracuje. Wreszcie, gdy starosta zainterweniował po raz trzeci, Płonkę zwolniono.

Entuzjazm „Turowców”

Dostał on wtedy pracę gdzieś indziej, lecz po kilku dniach zwolniono go, gdyż przyszedł przodownik policji i kazał go usunąć. Na roboty przychodziła też banda Turowców, (członków socjalistycznego TUR-u). Dowiedziawszy się o wypowiedzeniu pracy Płonce, mówili do inżyniera: „Dobrze mu tak! Niech wyrzuci faszystę!”

Folksfront agitował

Płonka przytacza też rażące fakty samowoli władz administracyjnych w odniesieniu do odbywania zebrań. Wszelkie przejawy życia narodowego były tłumione, gdy tymczasem agitatorzy Frontu Ludowego w sposób jawny odbywali zebrania, nie mając na to upoważnień. Władze administracyjne kilkakrotnie ukarały Płonkę za zorganizowanie legalnych zebrań, lecz wszystkie te kary zniósł następnie Sąd Okręgowy. Agitacja Frontu Ludowego odbywała się natomiast bez przeszkód i często widziano słupy telefoniczne, oblepione czerwonymi afiszami.

Z dalszych zeznań Płonki okazuje się, że służył on w armii austriackiej w czasie wojny dostał się do niewoli, następnie wstąpił do armii Hallera po powrocie do Polski brał udział w wyprawie kijowskiej, gdzie znowu dostał się do niewoli.

Dalsi oskarżenia

Następnie już krótkie zeznania składali dalsi oskarżeni Jan i Antoni bracia Kwintowie i Antoni Wątorok. Nie przyznają się oni do winy i cofają zeznania, jakie złożyli w śledztwie, gdzie obciążali pozostałych oskarżonych.

Dziś dalszy ciąg rozprawy o g. 10-ej.

Podróże kształcą

P. Byrka do Bukaresztu

P. Świętosławski do Budapesztu

W dniu 25 b. m. prezes Banku Polskiego Wł. Byrka udaje się do Bukaresztu z rewizytą do gubernatora banku rumuńskiego p. Constantinescu.

Pan prezes Wł. Byrka pozostanie w Bukareszcie 3 dni poczem uda się do Białogrodu aby oddać wizytę gubernatorowi banku jugosłowiańskiego.

Podczas obu wizyt omówione

będą sprawy dotyczące dalszego rozszerzenia wzajemnych stosunków gospodarczych.

W pierwszych dniach czerwca r. b. min. W. R. i O. P. prof. Świętosławski uda się na zaproszenie rządu węgierskiego do Budapesztu dla oddania wizyty, którą węgierski minister oświaty prof. Homan złożył Polsce w roku 1935.

Znaczna grupa posłów

Przeciw przedłużeniu mianorządu

Porządek dzienny posiedzenia Sejmu, które jak podawaliśmy, odbędzie się w piątek 26 o g. 4 po południu, zawiera wyłącznie pierwsze czytanie projektów ustaw, objętych zarządzeniem p. Prezydenta Rzeczypospolitej o zwołaniu sesji nadzwyczajnej. Posiedzenie będzie zatem b. krótkie gdyż według nowego regulaminu nie dyskutuje się nad ustawami, przed odesłaniem ich do komisji.

Ogólnie przypuszczają, że w ciągu obecnej sesji nadzwyczajnej odbędą się zaledwie trzy, a najwyżej cztery posiedzenia Sejmu, a więc piątkowe, po którym zaczną pracować komisje, drugie całodienne albo dwudniowe dla uchwalenia wszystkich ustaw i trzecie po ewentualnym wprowadzeniu przez Senat poprawek.

Senat zbierze się zapewne tylko jeden raz. Projekt noweli do ustawy akademickiej został oddany do druku i szczegóły jego nie są dokładnie znane. Postanowienia noweli wbrew pogłoskom nie zawierają podobno przepisów wprowadzających obostrzenia w stosunku do młodzieży. Dłuższą dyskusję może wywołać projekt o przedłużeniu tymczasowego Zarządu m. Warszawy oraz pozostała z poprzedniej sesji ustawa o uregulowaniu fi-

Wizyta

Jugosłowiańskiego ministra komunikacji

We środę Przybył do Warszawy jugosłowiański minister komunikacji dr. Mehmet Spaho.

Ministrowi Spaho towarzyszą w podróży po Polsce dyrektor generalny jugosłowiańskich kolei państwowych Naumowicz oraz sekretarz osobisty.

Ministra M. Spaho powitali na dworcu minister Komunikacji J. Ulrych, poseł jugosłowiański w Warszawie p. Grisogono

Przywrócenie praw Bratnich Pomocy na mocy zarządzenia rektorów

Od kilku dni rektorzy wyższych uczelni warszawskich rozpoczęli pertraktacje z przedstawicielami młodzieży akademickiej, prezami Bratnich Pomocy.

W wyniku tych pertraktacji zarządy Bratnich Pomocy otrzymały następujące pisma:

Warszawa, dnia 18 maja 1937 r.
Do Zarządu Stowarzyszenia T-wa Bratniej Pomocy Stu-

dentów Politechniki Warszawskiej

W odpowiedzi na prośbę Zarządu T-wa Bratniej Pomocy z dn. 18.5.37 r. zezwalam Zarządowi na zasadzie ustępu 6 par. 23 Rozp. Ministra W. R. i O. P. z dn. 30 kwietnia 1937 r. o stowarzyszeniach akademickich na sprawowanie czynności, związanych z działalnością samopomocową Stowarzyszenia, oraz ochroną i zarządzaniem majątkiem pod kontrolą kuratora i moją.

Z chwilą protokółarnego przejęcia przez Zarząd od komisarzy majątku i aktów Stowarzyszenia, komisarz ten zostanie odwołany.

Przyjmowanie agend odbywać się będzie przy udziale komisji Senackiej, powołanej do nadzoru nad pracami komisarzy. Uproszony przez Senat prof. Straszewicz, wykonczy opracowywanie uwag o zasadach działalności Bratniej Pomocy i w tym celu będzie z mego ramienia jeszcze przez czas pewien utrzymywał kontakt z zarządem.

Jednocześnie wyrażam w imieniu władz akademickich przekonanie, że praca z Zarządem Stowarzyszenia odbywać się będzie w atmosferze zaufania i wspólnej troski o dobro polskiej młodzieży akademickiej.

(—) Prof. Dr. Józef Zawadzki.
Rektor,

Analogiczne pisma otrzymali prezasi Bratnich Pomocy U. J. P. i S. G. G. W.

Jak wynika z powyższego pisma Bratnie Pomocy mimo tego, że zarządzenie zawieszające ich działalność nie zostało cofnięte, mogą przystąpić do normalnej działalności.

W myśl zarządzeń rektora, rola prof. Straszewicza ogranicza się jedynie do zapoznania się z zasadami działalności Bratniaków.

Nadzór zaś nad działalnością, jak i sama działalność Bratnich Pomocy będzie prowadzona na podstawach, obowiązujących do chwili wydania słynnego rozporządzenia min. Świętosławskiego.

Tak więc po blisko dwumiesięcznej przerwie, Bratnie Pomocy wracają do swych praw. Takiego końca można się było spodziewać. Szkoda tylko, że młodzież straciła blisko 2 miesiące studiów. Czynniki do tego powołane nie potrafiły zapewnić normalnego toku nauki.